

ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-EKONOMICZNE

Michał Śliwa

POLEMIKI POLSKICH SOCJALISTÓW Z „KAPITAŁEM“ ERAZMA MAJEWSKIEGO

Erazm Majewski /1858 - 1922/¹ był przemysłowcem i uczyonym o wszechstronnych zainteresowaniach naukowych. Zajmował się socjologią, ekonomią polityczną, archeologią, etnografią i innymi dziedzinami wiedzy. Współcześnie jest on postacią zupełnie zapoznaną. Jego nazwiska nie wymieniają nie tylko podręczniki historii myśli społeczno-ekonomicznej, ale również encyklopedie i słowniki.

Pod wpływem rewolucyjnych wydarzeń lat 1905 - 1907 Majewski interesował się problemami socjologicznymi. Inspiracji naukowych poszukiwał także w dziełach wybitnego polskiego socjologa - Ludwika Gumplowicza. Swoje koncepcje socjologiczne przedstawił w wielotomowym dziele, zatytułowanym "Nauka o cywilizacji"².

Badania socjologiczne skłoniły go do zajęcia się również problematyką ekonomiczną, pragnął bowiem wyniki swoich badań socjologicznych przełożyć na język ekonomiczny. W 1914 r. wydał pracę pt. "Kapitał. Rozbiór podstawowych zjawisk i pojęć gospodarczych" - jako trzecią część "Nauki o cywilizacji". "Kapitał" stanowił dzieło eklektyczne - miał jednak sześć wydań. Autor reprezentował w nim kierunek szkoły liberalnej w ekonomii politycznej. Usiłował poddać rewizji dotychczasową teorię ekonomii politycznej i przedstawić nowe jej ujęcie.

E. Majewski był gorącym przeciwnikiem marksizmu i naukowego socjalizmu. Toteż jego praca pomyślana była jako polemika z "Kapitałem" K. Marksa i założeniami teorii socjalistycznej. Nie rozumiał on jednak Marksa i stąd jego zarzuty wobec marksistowskiej ekonomii politycznej nie korespondowały faktycznie z teorią autora "Manifestu Komunistycznego". Ówczesna prasa burżuazyjna, informując o kolejnych wydaniach "Kapitału" E. Majewskiego, wskazywała przede wszystkim na ideologiczne znaczenie i funkcje tego dzieła. Na przykład "Gazeta Poranna", obwieszczać w 1918 r. ostateczne bankructwo socjalizmu, pi-

sała, że "... w umysłach inteligencji zabije go Polak, Erazm Majewski, przez swoje dzieło »Kapitał«. Jest on tym, czym Kopernik był dla astronomii. Kiedy książka ta stanie się na świecie tak popularna, jak dzieła Marksa, wypłeni z niego to, co on wprowadził i ulegalizował: dzisiejszą formę walki klas, »socjalizm - bolszewizm« " ³.

Niektórzy uczeni polecy podkreślali także teoretyczne i poznawcze walory dzieła E. Majewskiego. Z. Daszyńska-Golińska - która początkowo bliska marksizmowi, przeszła później na pozycje kooperatywizmu - stwierdziła, iż "... nauce polskiej przybyło kapitalne dzieło", a profesor Adam Krzyżanowski - przedstawiciel szkoły neoklasycznej w ekonomii politycznej - dowodził, że autor "Kapitału" sformułował nowy system w ekonomii.

Przedstawiając polemikę socjalistów polskich z tezami zawartymi w pracy E. Majewskiego należy przynajmniej w ogólnym zarysie scharakteryzować zawarte tam koncepcje ekonomiczne, które - w zamyśle autora i jego zwolenników - miały stanowić zwarty system teoretyczny. E. Majewskiego - jak sam twierdził - nie zadowalały rozstrzygnięcia teoretyczne klasycznej ekonomii burżuazyjnej i szkoły marksistowskiej. Jego zdaniem w nauce ekonomii powszechnie akcentowana jest zasada, że na proces wytwarzania "dóbr ludzkich" składają się trzy czynniki: przyroda, praca ludzka i kapitał. Pod pojęciem "dobra ludzkiego" rozumiał przy tym wszystko to, co "... zostało wytworzone z materii lub sił przyrody przez działalność człowieka, lub co człowiek przez jakąkolwiek działalność przetworzył z przyrody na rzecz użyteczną" ⁴. Natomiast kapitałem jest szczególny rodzaj "dobra ludzkiego", które jest niezbędne lub użyte do wytwarzania nowych dóbr. Kapitałem może być również taki rodzaj dóbr, które nie wpływają na pomnażanie zasobów materialnych, ale zaspokajają tylko potrzeby osobiste człowieka. Nie zadowalała go zatem marksowska interpretacja istoty kapitału jako przejawu - realizującego się poprzez rzeczy - szczególnego rodzaju stosunku między ludźmi. Odrzuca także marksowskie określenie istoty pracy ludzkiej. Dowodził, że w procesie pracy ludzkiej należy wyróżnić dwa czynniki: pracę fizyczną człowieka, która polega na wydawaniu: "... na wewnątrz jakiegokolwiek energii fizycznej ciała ludzkiego" oraz siłę psychiczną człowieka, która uruchamia pracę fizyczną. Stanowi ona swoistą postać kapitału, tym różniącą się od kapitału materialnego, że jest pierwszym i niezbędnym warunkiem bogactwa materialnego, a nawet bytu społecznego w ogóle. "Źródłem bogactwa materialnego - przekonywał - jest tedy nie »praca ludzka«, ale twórcza część duszy ludzkiej, czyli kapitał duchowy, połączony z pracą fizyczną ludzką w jedno działanie na przyrodę" ⁵. Istota zaś wytwarzania dóbr materialnych polega na tym, że »dusza« małym nakładem pracy organizmu lu-

dzkiego wyręcza się ekonomicznie pracą sił przyrody. O zasobie dóbr materialnych decyduje wielkość kapitału duchowego, czynnego w danym narodzie.

Na tej podstawie wnioskował o istocie własności środków produkcji. Poszukiwał jej - zgodnie z założeniami liberalizmu - w procesie stosunków zachodzących między człowiekiem a rzeczami. Dlatego sądził, że "... jeśli własność prywatna płynie z prawa rozporządzenia sobą, to usiłowanie zrównania własności wszystkich byłoby nie tylko zamachem na własność prywatną, ale nieprzerwanym łańcuchem gwałtów przeciw wolności osobistej, co więcej, gwałtów przeciw wszystkiemu co nieprzeciętne" ⁶.

Niekoniecznie zatem jedni ludzie zaspokajają swoje potrzeby kosztem interesów innych ludzi. Zysk jednych nie jest wyrazem krzywdy innych, ale jest normalnym zjawiskiem społecznym. Powstaje on dzięki stosowaniu udoskonalonych narzędzi pracy, podziałowi pracy i wymianie. Wszystko to powoduje, że wytworzone dobra materialne - darowane nam przez przyrodę dzięki interwencji duszy ludzkiej - nabywamy zbyt tanio w stosunku tak do ich obiektywnej, jak i subiektywnej wartości, jaką mają one dla nas. Autor "Kapitału" wyjaśniał, że marksistowska interpretacja istoty wartości przedmiotowej nie ma nic wspólnego z pojęciem wartości, przy czym marksieści błędnie utożsamiają wartość przedmiotową z wartością wymienną, ponieważ ta ostatnia nie jest w opole wartości - lecz ceną, o której decyduje przede wszystkim stosunek zachodzący między ilością danego rodzaju przedmiotów, a ilością i zamożnością chętnych ich posiadania. O wartości towaru stanowi bowiem nie ilość pracy wydatkowanej przez wytwórcę, ale pracy oszczędzonej przez jego nabywcę. Praca oszczędzona - podarowana nabywcy - stanowi całą, rzeczywistą wartość towaru. "Wartością towaru, dowodził - jest tedy wartość koniecznej do jego wytworzenia prostej pracy fizycznej, oceniana na podstawie jakiejś stałej ceny za jakąś jednostkę pracy fizycznej ludzkiej" ⁷. Konsekwencją prawa własności prywatnej, opierającego się na »własności duchowej«, czyli »wartości duchowej« danej jednostki, jest prawo zysku, którego nie należy utożsamiać z wyzyskiem jednych ludzi przez drugich, ponieważ zysk łączy się nierozdzielnie z twórczością człowieka i z tej twórczości wynika. Im dana jednostka jest bardziej twórcza, tym dysponuje większym zasobem dóbr materialnych. Istniejące zaś zawsze zjawisko nierówności i niesprawiedliwości społecznej jest wynikiem braku u niektórych jednostek zdolności twórczych i utrzymywania ich przez społeczeństwo, które kieruje się względami humanitarnymi i etycznymi - innymi od tych, które panują w życiu przyrodniczym.

Dla przeżywanej współcześnie epoki dziejowej charakterystyczny jest gwałtowny przyrost kapitału, wynikły z oszczędzania na pracy, a więc zdobyty na samej przyrodzie. Nie jest on wynikiem wyzysku klasowego, ponieważ robotnicy w niczym do jego utworzenia się nie przyczynili; wręcz przeciwnie: dawno już zużyli oni te wartości, do powstania których się przyczynili.

Kapitał nie jest zatem wrogiem pracy, a kapitalista nie jest wrogiem ludu pracującego. Położenie socjalne klasy robotniczej jest przede wszystkim następstwem pewnego stopnia siły wytwórczej robotników oraz ich poziomu duchowego i dzielności. "Nie z krzywdy ludzkiej - dowodził - wyrosły i wyrastają bogactwa kapitalistów, lecz z rozwiniętej władzy nad przyrodą, jaką wywierają dzielni i silniejsi". Natomiast z pracy robotników, którzy upominają się o własność kapitalistów, nie mogło powstać nawet to, czym sami rozporządzają i gdyby nie kapitaliści, ich położenie materialno-socjalne byłoby o wiele gorsze, aniżeli jest ono w chwili obecnej. Proletariat, dążąc do wyższego wynagrodzenia za swoją pracę, kieruje się względami egoistycznymi, pomija zaś dobro ogółu, narodu. Powinien on raczej współdziałać z kapitalistami w dążeniu do podniesienia dobrobytu społeczeństwa.

Również droga prowadząca do podniesienia poziomu materialnego polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego wiedzie poprzez oszczędne używanie dóbr materialnych oraz lepszą organizację procesu wytwórczego. Jej jedynie właściwą metodą realizacji jest to, "... abyśmy wszyscy byli kapitalistami, co w pełni umożliwia obecny system kredytowy. Hodujmy tylko silnych ludzi - apelował E. Majewski - silne głowy i charaktery, bo w nich jest moc narodu. Dość wytworzyć, choćby wysiłkami, jedno dzielne pokolenie a moc narodu zacznie już rosnąć jak lawina, bo takie jest prawo społeczne, że potęga ludzka wprost z niczego wyrasta, wbrew prawom prostej mechaniki. Ona szerzy się jak pożar, tylko nie trawi jak pożar, lecz buduje"⁸.

Takie praktyczne wnioski E. Majewski wyprowadzał na podstawie swych wywodów teoretycznych, taki formułował program rozwiązania głównej kwestii socjalnej swojej epoki - kwestii robotniczej.

Socjaliści polscy ustosunkowali się do przedstawionych koncepcji z chwilą ukazania się trzeciego wydania "Kapitału" w 1919 r. Nie były to czasy sprzyjające ruchowi socjalistycznemu dla rozwijania refleksji teoretycznej, zwłaszcza wokół problematyki ekonomicznej. Socjaliści, pochłonięci sprawami związanymi z utrwalaniem się młodej niepodległości oraz kształtu prawnopolitycznego i terytorialnego odrodzonego państwa polskiego, mniej uwagi poświęcali kwestiom teoretycznym, a więc i teorii socjalizmu. Niemniej jednak nie pominieli oni milczeniem koncepcji propagowanych przez E. Majewskiego i krytycznie

ustosunkowali się do podejmowanych przezeń prób obalenia systemu teoretycznego K. Marksa.

Najwcześniej wypowiedziała się w tej sprawie redakcja centralnego organu PPS - "Robotnika". Anonimowy autor cyklu poświęconych tej sprawie artykułów konstatował, że E. Majewski pragnie "... wyleczyć świat z choroby socjalistycznej i na nowo obalić Marksa". Nie wyjaśnia on jednak podstawowych kategorii ekonomicznych: cyrkulacji, koncentracji i akumulacji kapitału. Niesłusznie przypisuje K. Marksowi utożsamianie wartości z ceną oraz upatrywanie przez marksistów źródła bogactwa tylko w pracy ludzkiej. E. Majewski uprościł także sprawę wyzysku klasowego, sprawę podziału dóbr materialnych. Zupełnym zaś nieporozumieniem jest pojęcie przezeń problemu równości społecznej. "Socjalizm dąży - wyjaśniał publicysta "Robotnika" - do umożliwienia każdemu brania udziału w dobrach kulturalnych, bez względu na pochodzenie, dostępu dla wszystkich wszędzie, albowiem wtedy wśród równych możliwości »walkę o byt« w sferze kultury staczać będzie można, wtedy bowiem co silniejsze, tęższe duchowo wybiję się ponad to, co słabsze"⁹. Niektórzy uczeni - jak Z. Daczyńska-Golińska - określają dzieło E. Majewskiego jako "kapitałne" tylko chyba dlatego, ponieważ autor chciał pisać o "kapitale". Tymczasem wobec takich "uczonych" i pogromców socjalizmu, jak E. Majewski, dyletancko rozprawiających o wszystkim, można mieć tylko ironiczny uśmiech. Podobnie oceniał wywody autora "Kapitału" publicysta "Trybuny" - S. Kempner. Podkreślał, iż antymarksistowskie treści tej pracy są przykładem wulgaryzowania nauki ekonomii i nie mają z nią nic wspólnego¹⁰.

Zabierał w tej sprawie głos również nestor socjalizmu polskiego - B. Limanowski. Stwierdza on, iż E. Majewski pragnie obalić system teoretyczny K. Marksa, aby wykazać złudność i bezcelowość ruchu socjalistycznego. Próba ta jest jednak nieudaną. E. Majewski nawiązuje do nauki ekonomii w ujęciu J. Supińskiego, zwolennika francuskiego liberalizmu. Za punkt swoich rozważań bierze Majewski kapitalizm drobnotowarowy. Natomiast dla K. Marksa podstawę badań stanowił kapitalizm wielkoprzemysłowy. W ujęciu E. Majewskiego ekonomia polityczna nie jest zatem nauką konkretną, ale "scholastyczną dialektyką"; reprezentuje on tradycyjny kierunek w ekonomii, dawno już przewyżczony przez myślicieli socjalistycznych. B. Limanowski poddawał także krytyce pogląd Majewskiego, iż na wytwarzanie dóbr materialnych składają się trzy czynniki: przyroda, praca ludzka i kapitał. Wszystkie bowiem te czynniki należą do przyrody. Właściwie określił je F. Lassalle - współtwórca niemieckiego ruchu robotniczego - wyszczególniając: ziemię, kapitał i pracę. Ale to rozróżnienie czynników produkcji odnosi się do społeczeństw zorganizowanych w państwo, które sankcjonuje is-

tniejącą nierówność społeczną. Będąc zwolennikiem teorii o podbojowym charakterze państwa B. Limanowski błędnie dopatrywał się w tej instytucji przyczyny sprawczej wykształtowania się podziału klasowego społeczeństwa, społecznego podziału pracy oraz zjawisk nierówności i niesprawiedliwości społecznej. Tymczasem w teorii marksizmu zostało dowiedzione, że powstanie państwa było wynikiem rozwoju tych właśnie procesów i ich polityczno-prawnym usankcjonowaniem. W konkluzji wyrażał pogląd - przeciwstawiając się stanowisku autora pracy "Nauka o cywilizacji" w kwestii równości społecznej, że "... nowy ustrój gospodarczy - w którym praca, wiedza i ściśle z nią zespolona technika /w najszerszym jej pojmowaniu/ staną się naczelnymi czynnikami - spowodzi powszechną równość w warunkach życia, powiększy wielokrotnie wytwór w jego wydajności, mnożyć będzie przede wszystkim to, co jest niezbędne dla życia ludzkiego" ¹¹.

Bardziej wnikliwej krytyce poddał "Kapitał" E. Majewskiego E. Lipiński - młody wówczas, ale już ceniony ekonomista, członek PPS. Konstatował on, że aktualny poziom polskiej teorii ekonomii jest stosunkowo niski. Spowodowane to jest szczególnymi warunkami życia Polaków w przeszłości: brakiem własnej narodowej gospodarki, brakiem wolności narodowej, co krępuje rozwój badań naukowych oraz brakiem odpowiedniego mecenatu nad działalnością naukową. Dlatego prace typu "Kapitał" Majewskiego przyjmowane są jako dzieła naukowe, aczkolwiek nic nie mają z nauką wspólnego. Autor tej pracy nie zrozumiał nauki K. Marksa, operując tylko niektórymi jej pojęciami i nie mógł też obalić teorii marksizmu, choć takie zadanie sobie postawił. Konfrontując wypowiedzi Majewskiego z wykładem marksistowskiej ekonomii E. Lipiński wskazywał, że Majewski usiłuje oprzeć zagadnienie podziału zysku nie na teorii ekonomicznej, lecz na założeniach moralno-politycznych, że mechanicznie pojmuje on pojęcie pracy, a teoria wartości w jego pojęciu nie ma nic wspólnego z wartością dóbr ekonomicznych, podobnie jego teoria podziału ma charakter naiwny. Jednocześnie recenzent "Kapitału" deklarował się jako zwolennik teorii wartości szkoły hedonistycznej, albo psychologicznej. Co prawda, przyznał on, że K. Marks sformułował teorię wartości, ale ma ona charakter socjologiczno-historyczny i nie wyjaśnia zagadnień ekonomicznych. Należałoby przeto rozwinąć marksistowską teorię wartości, opartą o wartość użytkową, wyjaśniając zachowanie się jednostki w stosunku do dóbr użytkowych. Powinna się ona nazywać właściwie teorią procesów oceny użyteczności dóbr i winna być również przydatna w ustroju socjalistycznym. Sądził, że pewne próby w tym zakresie poczyniła już teoria hedonistyczna ¹².

Należy nadmienić, że K. Marks wykazał, że prawo wartości to nie tylko prawo ekwiwalentnej wymiany, lecz również ogólne prawo ruchu gospodarki towarowo-pieniężnej. W wyniku jego działania rodzi się nieuchronnie wyzysk, następnie polaryzacja społeczeństwa i własności kapitalistycznej. Zaś prawo wartości dodatkowej, zrodzone w wyniku dynamiki rozwojowej gospodarki drobnotwarowej oraz pojawienia się pracy najemnej i kapitalizmu, prowadzi z kolei do koncentracji i centralizacji kapitału, do kapitalistycznej akumulacji wraz z jej konsekwencjami.

W końcowym fragmencie swej recenzji E. Lipiński konstatował, że teorie Majewskiego służą przede wszystkim burżuazji, ale ich "... sprzeczność i banalność jest wprost zadziwiająca. Ordynarne nie liczenie się z inteligencją czytelnika czuje się na każdej stronie. Majewski operuje ciągle pojęciami, które nie mają nic wspólnego z nauką ekonomii. Brak bezinteresownego nastawienia autora do poruszonych zagadnień po prostu razi. Z góry powzięte idee i uprzedzenia są źródłem, z którego płyną "teorie" Majewskiego" ¹³.

Takie zatem reperkusje wywołał "Kapitał" Majewskiego w publicystyce socjalistycznej. Socjaliści polscy dostrzegali antymarksistowski i antysocjalistyczny charakter tej publikacji; wskazywali oni, że autor jej wulgaryzował dotychczasowy dorobek nauki ekonomii politycznej, pragnąc bezskutecznie dowieść kryzysu socjalizmu jako ruchu społecznego. Polemizowali z proponowanymi przez Majewskiego teoriami, ale w sposób mało pogłębiony, wychodząc z założenia, iż charakteryzują się one niskim poziomem intelektualnym i nie stanowią właściwego punktu odniesienia dla dysputy naukowej. Przecistawiali się jednocześnie oddziaływaniu ich na świadomość polskiej klasy robotniczej i polskiej inteligencji. Wypowiedzi ich stanowią przyczynek do dziejów walki myśli marksistowskiej z oddziaływaniem ideologii burżuazyjnej na świadomość społeczeństwa polskiego.

Zainteresowanie "Kapitałem" E. Majewskiego wzrosło w przełomowym okresie dziejowym Polski: w okresie wzniesienia fali rewolucyjnej w latach 1918 - 1920. Autor usiłował przeciwstawić ideom walki klasowej i rewolucji socjalnej program solidaryzmu klasowego i naprawy systemu kapitalistycznego. Postulowane przezeń reformy kapitalizmu nie mogły naruszyć jego fundamentalnej podstawy, to jest prywatnej własności środków produkcji. Pragnął Majewski uczynić z niej instytucję, która prowadziłaby do wzrostu zamożności wszystkich klas i warstw społecznych. Z dużą zatem przenikliwością dostrzegali socjaliści istotę i treść propagowanych przezeń koncepcji ekonomicznych, wymierzonych przeciwko ruchowi socjalistycznemu i jego teoretycznej podbudowie - marksizmowi.

P R Z Y P I S Y

- 1 Biografię jego podaje Z. Landau w Polskim Słowniku Biograficznym, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1974, T. XIX, s. 176 - 178.
- 2 Składają się nań: T.I. Prolegomena i podstawy do filozofii dziejów i socjologii, Warszawa 1908; T.II. Teoria człowieka i cywilizacji, Warszawa 1910; T. III - poświęcony problematyce ekonomicznej, Warszawa 1914; T. IV. Narodziny i rozwój ducha na ziemi, Warszawa 1923.
- 3 Opinia ta i inne są zamieszczone m.in. na karcie tytułowej trzeciego wydania Kapitału z 1919 r.
- 4 E. Majewski, Kapitał, s. 8.
- 5 Tamże, s. 64.
- 6 Tamże, s. 88.
- 7 Tamże, s. 156.
- 8 Tamże, s. 263 - 264.
- 9 Nowy program Marksa, "Robotnik" 6 i 9 IX 1919, nr 300 i 302, s.2.
- 10 Por. S. A. Kempner, "Kapitał" duchowy p. Erazma Majewskiego, "Trybuna" 25 X 1919, nr 2, s. 55 - 58. Taką samą opinię formułował o innych pracach Majewskiego W. Wolert, Mensologia uniwersalna czyli p. Erazma Majewskiego "Nauka o cywilizacji", tamże, 12, 19 i 26 II 1921, nr 6, 7 i 8.
- 11 B. Limanowski, P. Majewski jako krytyk "Kapitału" Marksa, "Przedświt" 1919, nr 9, s. 12.
- 12 Powołuje się na pracę: G. Ricco Salerno, La teoria del valore, Roma 1894.
- 13 E. Lipiński, Teorie ekonomiczne Erazma Majewskiego, "Przedświt" 1920, nr 2 i 3.